Nr. 51. Kraków, sobota 21 lutego 1903. Rocznik XII.

Adres Redakcyi i Administracyi
KRAKÓW, UL. BRACKA 15.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon Nr. 396.

Listy należy adresować do Redakcyi „Naprzodu“ a prenumeratę, zamówienia i reklamacye do Administracyi „Naprzodu“, Kraków, Bracka 15.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej.

Numer pojedynczy 8 halerzy.
Numer poniedziałkowy 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej

Wychodzi codziennie o godz. 7½ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Do nabycia w Administracyi ul. Bracka l. 15 oraz we wszystkich biurach dzienników.

Ogłoszenia przyjmuje Dział inseratowy: ulica Poselska 15, oraz biura ogłoszeń i dzienników: St. Sokołowski we Lwowie, Pasaż Hausmanna; Haasenstein & Vogler w Wiedniu, Berlinie, Wrocławiu i Hamburgu; M. Opelik, R. Mosse i M. Dukes w Wiedniu; C. Adam w Paryżu, rue de la Varenne 38.

Listy w sprawie inseratów i należytości za ogłoszenia adresować należy: Dział inseratowy „Naprzodu“, Kraków, Poselska 15.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 50 hal., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 40 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor. — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 halerzy. — **Nadesłane** od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość należy naprzód nadesłać.

Z DNIA.

Kraków, 20 lutego.

Podrożenie chleba — wyższe cła — więcej żołnierzy!

Na posiedzeniu austryackiej Izby posłów, w nocy z czwartku na piątek, uchwalono całą ustawę wojskową wraz z żądanem przez ministeryum wojny podwyższeniem rekruta. Podwyższenie to wynosi dla armii 22.000, dla obrony krajowej 7000, co w trzech latach czyni blisko 90.000 żołnierzy więcej! Ciężary podatkowe, jakie przedłożenie to zwala na barki ludności, dochodzą do pokaźnej cyfry stu milionów! Dzieło systematycznego wypróżniania kieszeni obywateli na najrozmaitsze „konieczności państwowe“ zostało zatem uwieńczone nowymi milionowymi wydatkami na militaryzm.

Losy ustawy wojskowej, to charakterystyczne świadectwo serwilizmu stronnictw burżuazyjnych i „przychylnego“ stanowiska tego uprzywilejowanego parlamentu wobec interesów ludności.

Od długiego już czasu toczyły się pozakulisowe szacherki, w których najrozmaitsi „reprezentanci“ ludu sprzedawali w bezwstydny sposób interesy swych wyborców za miskę soczewicy. A cały ten handel usiłowano pokryć komedyą tak marną, iż z politowaniem wprost spoglądać się musi na tych posłów i na te stronnictwa, tańczące w takt muzyki pierwszego lepszego ministra. Celem usprawiedliwienia przed wyborcami głosowania za ustawą wojskową, urządzono komedyę z „przedstawianiem“ ministrowi obrony krajowej najrozmaitszych „życzeń“. Minister — jak czytaliśmy w prasie rządowej — na wszystkie te życzenia odpowiadał „przychylnie“, t. zn. kiwał głową, wiedząc o tem, że „życzeń“ tych nikt na seryo nie bierze. Ostatecznie cała ta komedya skończyła się głosowaniem wedle komendy rządu; o wszystkich „życzeniach i żądaniach“ zapomniano oczywiście zupełnie.

Że losy ustawy wojskowej były już zadecydowane jeszcze przed debatą w Izbie, że rząd po zakulisowych targach ze stronnictwami, był już zupełnie pewnym uchwalenia tej ustawy, świadczy najlepiej fakt, iż np. namiestnictwo lwowskie jeszcze 7 lutego b. r., a więc na długo przed załatwieniem ustawy przez parlament, wydało rozporządzenie w sprawie poboru nowego rekruta, a rozporządzenie to ogłosiło w numerze 41 „Gazety lwowskiej“, zatem w chwili, gdy nikt nie mógł wiedzieć, czy Izba uchwali ustawę, czy też nie. Rząd i lokaje jego wiedzieli o tem dobrze!

Wobec tego cała debata parlamentarna była poprostu zabawką podobną zupełnie do manewrów, a wszystkie „bohaterskie“ występy różnych Pastorów i Głąbińskich były z góry ukartowanymi ślepymi strzałami, oddawanymi tylko dla zamydlenia oczu wyborcom.

Wśród tego hymnu na cześć nowych ciężarów podatkowych, nuconego tak harmonijnie przez serwilistów wszelkich stopni, jedynym zgrzytem były przemówienia i wnioski socyalnych demokratów. — Tow. Schuhmeier i Eldersch w mowach swych oświetlili w dosadny sposób wszystkie błogosławieństwa militaryzmu, napiętnowali z całą siłą wrogie dla ludności stanowisko stronnictw burżuazyjnych, wzywając Izbę, by za miliony, wotowane rządowi, zechciała przynajmniej uchwalić postawiony przez socyalnych demokratów wniosek o zaprowadzenie 2-letniej służby wojskowej. Byłaby to przynajmniej jedyna rekompenzata dla ludności, ponoszącej takie olbrzymie ciężary na militaryzm.

Ale Izba odrzuciła wnioski socyalnych demokratów; lokaje rządowi, wpatrzeni z zachwytem w oblicza ministrów, nie chcieli słyszeć o żadnych ustępstwach na rzecz płacącej podatki ludności.

Losy ustawy wojskowej zadecydowało Koło polskie, przechylając swymi głosami szalę na korzyść rządu. Dzięki Kołu „polskiemu“, zwiększy się liczba żołnierzy w koszarach, będzie musiał rzemieślnik, chłop i robotnik ostatni kęs chleba odjąć od ust i ponieść go w formie podatku do kasy rządowej, na utrzymanie armii!

Imieniem Koła polskiego przemówił, jako generalny mówca, poseł Rotter; był on wyznaczony do przemawiania za ustawą, a jednak przemawiał przeciw niej, gdyż nie umiał poprostu znaleźć słów usprawiedliwienia dla przedłożenia rządowego. Mimo to Koło polskie głosowało za ustawą, dopomogło do uchwalenia jej swymi głosami, bo tak kazał rząd, a Koło z pokorą „wiernego psa“ wszystkie rozkazy musi wypełniać. Ten klub mameluków siedzi w Izbie po to tylko, by głosami swymi rozstrzygać zawsze na szkodę ludności.

Prasa stojąca u żłobu szlacheckiego będzie obecnie pociła się nad wyszukaniem rozmaitych „patryotycznych“ względów, które zmusiły Koło do występowania w obronie c. i k. armii. Narodowo demokratyczne „Słowo polskie“ już teraz ogłasza rozmówki pana *Hm... hm...* z Pastorami, Głąbińskimi etc., mające na celu uśpić opinię publiczną i odwrócić jej gniew od lokajów kołowych.

Wschodnio-galicyjski uczony p. Głąbiński na usprawiedliwienie Koła polskiego twierdził, iż za warunek dojścia do skutku ustawy postawiło Koło wrzekomo: uchwalenie jej przez sejm węgierski. Tymczasem sejm węgierski skutkiem opozycyi ustawy tej jeszcze nie uchwalił, a Koło, mimo zapewnień p. Głąbińskiego, głosami swymi dopomogło do uchwalenia całego przedłożenia. Krętackie argumenty takich Głąbińskich świadczą tylko o tem, jaki strach uczuwa Koło polskie przed wyborcami, których interesy w taki bezwstydny sposób zaprzedaje!

Niechże kraj zapamięta sobie, że nowe milionowe ciężary na armię, spadające na barki ludności w chwili ogólnego zastoju i nędzy, zawdzięcza tylko swemu Kołu polskiemu!

Z ROZPRAW nad przedłożeniem wojskowem.

Na posiedzeniu Izby poselskiej d. 19 b. m., w dyskusyi nad przedłożeniem wojskowem, wygłosił tow. Eldersch, imieniem klubu socyalno-demokratycznego, 3-godzinną mowę, którą poniżej podajemy w streszczeniu:

Militaryzm i jego skutki.

Tow. **Eldersch** przemówienie swe rozpoczął od krytyki całego militaryzmu, który jak zmora przygniata szerokie masy ludności, wysysając z niej wszelkie soki żywotne. W roku 1901 z ogólnej liczby powołanych do asenterunku rekrutów, 71·39 procent musiano uznać za niezdolnych do służby. Liczba ta jest najdosadniejszym dowodem nędzy ludności pracującej i jej degeneracyi, pochodzącej skutkiem wyzysku ekonomicznego, z przeciążenia podatkami. Jeżeli tak dalej pójdzie, będziemy mieli dobre może karabiny i armaty, ale za to zupełnie zdegenerowaną ludność.

Jak długo klasy panujące nie zgodzą się na zaprowadzenie międzynarodowego sądu rozjemczego, któryby bez wojen rozstrzygał spory, nie żądamy oczywiście, by lud był bezbronnym. Przeciwnie żądamy, by do obrony kultury naszej — o ile kulturą nazwać można to, co mamy w Austryi — powołani byli wszyscy zdatni do tego obywatele i by ciężary wojskowe rozłożone były równomiernie na wszystkich obywateli.

Przedewszystkiem należy usunąć nadużycia militaryzmu. Dziś tresuje się żołnierza dla parady, ale nie dla służby wojskowej. Mamy dziś wielu oficerów, którzy powiadają: „Musi się o ziemię stopami silnie uderzać, by nieprzyjaciel uciekł już przed odgłosem kroków naszej armii“. (Żywa wesołość.). Żołnierz musi przed każdym wyższym funkcyonaryuszem, począwszy od arcyksięcia, stać na warcie.

Poseł tow. **Pernerstorfer:** Teraz może i przed burmistrzem. (Wesołość.)

Poseł **Eldersch:** Być może, że po wczorajszej mowie burmistrza Luegera postawioną zostanie przed jego domem straż honorowa, najprawdopodobniej jednak z towarzystwa weteranów. (Żywa wesołość.)

Wielu synów ludu używa się przy wojsku do niczego innego, jak tylko do czyszczenia butów i niańczenia dzieci. Socyalni demokraci domagają się, by usunięto z armii wszelkie niepotrzebne urządzenia, by żołnierza uczono tylko tego, co potrzebnem jest dla obrony jego ojczyzny.

Obecnie niema żadnej uzasadnionej przyczyny dla podwyższania kontyngentu rekruta. Żyjemy z wszystkiemi państwami na najlepszej stopie, a zajścia bałkańskie z pewnością nie grożą zawikłaniami wojennemi, jakkolwiek wielu „patryotów“ w komisyi wojskowej skorzystało z nich skwapliwie, by usprawiedliwić głosowanie swe za ustawą wojskową.

Dwuletnia służba wojskowa.

Tow. Eldersch omawia następnie w obszerny sposób sprawę 2-letniej służby wojskowej. Stanowisko ministra wobec tej kwestyi świadczy najlepiej, iż jest on zaciekłym przeciwnikiem 2-letniej służby. Dowodzono tu, iż Izba powinna jak najrychlej załatwić przedłożenie wojskowe, bodaj w tym tylko celu, abyśmy wobec Węgier uzyskali przez to korzystniejszą pozycyę. Jest to życzenie cesarza. Posłowie siedzą tu jednak w tym celu, by wypełniać życzenia ludności bez względu na życzenia poszczególnych, choćby najwyżej położonych osób. (Bardzo słusznie!).

Klerykalni lokaje.

Mówca zwraca się następnie przeciw wywodom burmistrza Luegera, który nie zawahał się wyrazić w mowie swej życzenia, ażeby socyalnych demokratów traktowano kulami. Nie wiadomo, czy za to należy się nad Luegerem litować, czy też nim pogardzać. Nie wiadomo również, czy jest on indywiduum, moralnie tak dalece upadłem, iż życzenia swe wyraża zupełnie na seryo, lub też tylko zwykłym pachołkiem, pozbawionym wszelkiej poczytalności. Wczorajsza jego patryotyczna mowa wzbudza podejrzenie, iż antysemici popełnili widocznie już znowu jakieś łajdactwo (Bardzo słusznie!), dla którego przez podobne mówki już z góry usiłuje się zyskać odpust. Tow. Eldersch wspomina następnie o przemówieniu drugiego machera antysemickiego, ks. Scheichera. Ten

---

HERMAN HEIJERMANS.

TRINETTA.

31

Marietta przysłuchuje się obojętnie. Zna to wszystko aż nazbyt dokładnie.

Souple chce zamówić drugą butelkę, lecz Armand wstaje. Nie chce, aby się Trinetta spóźniła. Dziewczyna dziękuje mu spojrzeniem, pełnem wdzięczności.

Oto Bonnat. Zaraz wejdą — wprzód jednak prosi o jeden całusek. Nie odmawia. Szampan płomieniem krąży jej po żyłach. Tak samo, jak Franek, ściska ją za namiotem, długo, bardzo długo, aż jej ból sprawia swymi twardymi wąsami.

Przed Bonnatem niezliczone tłumy.

Zaczyna się przedstawienie. Klown zwraca się do publiczności. Od czasu do czasu rozlega się głośny śmiech. Artyści zebrali się razem. Franka niema pośród nich. Dwie kobiety zwracają na siebie szczególniejszą uwagę Trinetty. Ubrane wspaniale na różowo i niebiesko, o grubych, obnażonych ramionach, na nogach noszą cieliste trykoty. Wyglądają znużone. Po klownie zabiera głos Bonnat. Olbrzymi drab w czarnych trykotach. W potężnych dłoniach trzyma okrętową trąbę głosową, przez którą ryczącym głosem obwieszcza ceny miejsc: Pierwszy rząd franka! Drugi pięćdziesiąt centymów! Trzeci dwadzieścia! En avant! Ostatnie przedstawienie! Wystąpi sławny atleta Fratelli! Sto franków nagrody, kto go przezwycięży. Sto franków!

Milknie. Wpada muzyka głośno, hucznie. Klown żelazem uderza o płyty cynkowe, na których wypisane ceny miejsc.

Ciemna fala ludzi zalewa schody.

Tłoczą się do kasy.

Wnętrze namiotu słabo oświetlone. Dokoła czworobocznej areny amfiteatralnie ustawione ławy. Pierwsze rzędy obite starym, wyblakłym aksamitem, ostatnie giną w mroku. Trinetta siedzi na przodzie. Prosiła Gonnego, by nie siedział przy niej. Usiadł więc naprzeciw i uśmiecha się do niej.

Namiot się zapełnia. W ciągu dziesięciu minut wszystkie ławy są zajęte. Twarze w pierwszych szeregach są jasno oświetlone, dalsze zlewają się w jedną szarą, ruchliwą bryłę.

Dziewczyna inaczej sobie wyobrażała namiot Bonnata. Spodziewała się zobaczyć coś pięknego, świeżego, olśniewającego. Nie pojmowała, co tu ludzie mogą robić wśród brudnego, wydeptanego piasku. Gonne siedzi z ołówkiem i teką szkiców.

Między publicznością niezadowolenie.

Słychać okrzyki zniecierpliwienia.

Rozlega się tupanie. Audytoryum znudzone długiem czekaniem.

Na dworze ciągle gra muzyka.

Huk wielkiego bębna.

Wszystko zagłusza jednak głos dyrektora i hałas, jaki czyni klown, uderzając żelazem o płyty.

En avant! en avant!

Po jednej stronie namiotu żałosne skrzypienie rosyjskiej huśtawki, po drugiej świst karuzelu.

Drzwiami ciągle jeszcze napływają ludzie.

Na górze niema już wolnego miejsca.

Jakiś mężczyzna niemieckim akcentem krzyczy, by siadano bliżej siebie, a wszyscy się pomieszczą.

Powstaje kłótnia, migają zaciśnięte pięście, słychać zmięszane, ochrypłe głosy.

Wreszcie wykręca się gaz.

Pstry, różnokolorowy tłum w mgnieniu oka wyłania się z mroku. Nagła cisza. Publiczność ciekawie się rozgląda. Muzykanci wdrapują się na jakieś trzeszczące podwyższenia nad drzwiami. Zjawia się Bonnat, przemawia krótko, prosząc o dalsze względy i poparcie. Wpada muzyka.

Trzej artyści w brudnych, cielistych ubiorach i blado-czerwonych pasach. Toczą przed sobą ciężary i natychmiast rozpoczyna się podrzucanie i chwytanie. Trinetta za każdym razem przymruża oczy. Jak to możliwe!

Po chwili zjawia się jedna z kobiet o grubych, obnażonych ramionach, ubrana na różowo. Trinetta widziała ją już poprzednio. Z bliska osoba ta jest wstrętnie brzydką — grube, rozlane kształty, szare, przygasłe oczy.

Trinetta jednak nie posiada się z podziwu dla niej. Osoba ta działa istne cuda: zębami podnosi ciężary, nareszcie obnosi po arenie krzesło z siedzącym na nim potwornie chudym człowiekiem.

Namiot o mało się nie zawali od burzy oklasków. Podłoga aż dudni.

Chwilowa pauza. Służba wyrównuje arenę. Wystąpi atleta. Trinetta niespokojnie porusza się na swem miejscu. Gonne zatopiony w swym szkicu.

Znowu muzyka.

Zjawia się Alberto Fratelli. Wśród publiczności zrywają się tu i owdzie okrzyki radości.

* * *

Franek nosi także cieliste trykoty na muszkularnych nogach. Górna część ciała jest zupełnie obnażona. Biodra opasane skórzanym rzemieniem. Jest blady. Trinetta nie śmie nań patrzeć — tak dziwnie wygląda, taki nagi. Szeroko zbudowana pierś o silnej muskulaturze. Ramiona, bicepsy silne, nieugięte. Skóra, błyszcząca tłuszczem, czerwona jest od nacierania.

Tuż za nim postępuje Bonnat. Kto się zmierzy z Fratellim? Sto franków! Sto franków!

Na jednej z górnych ławek powstaje ruch. Ludzie się usuwają — robią wolne przejście.

Gruby, tęgi, młody człowiek wskakuje na arenę. Rozebrał się aż do spodni.

Dobry Boże!

Franek spokojnie ujmuje go za biodra. Piasek podlatuje w górę. Młody człowiek walczy rozpaczliwie. Oczy atlety rzucają błyski. Teraz jednem ramieniem chwyta przeciwnika w pół, drugiem brutalnie uderza go w głowę. Ciało grubasa, podrzucone do góry, z impetem spada na piasek.

Franek, jak tygrys, rzuca się na swą ofiarę i obydwoma ramionami przygniata ją do ziemi.

Publiczność zachowuje milczenie.

(Dalszy ciąg nastąpi).

przygotowany był widocznie do mowy przeciw przedłożeniu. W ostatniej chwili jednak nakazał mu Lueger wystąpić w obronie przedłożenia, tak, iż ten w pośpiechu nie był już w stanie sklecić innej mowy; to też mimowoli wyrwało mu się, iż i on nawet nie wierzy w obiecanki ministra. (Żywa wesołość). Mimo to jednak głosować będzie za ustawą.

Kary w wojsku.

Tow. Eldersch krytykuje dalej kary dyscyplinarne w wojsku, które obniżają wszelkie uczucia ludzkie. Komendant 9 korpusu wydał następujące rozporządzenie:

„Polecam, aby żołnierzy, podejrzanych o tendencye socyalistyczno-radykalne lub anarchistyczne, nie przyjmowano do szkół podoficerskich, ani też nie awansowano“. (Słuchajcie!).

Tow. **Pernerstorfer**: Uważam ten ukaz za czyn niehonorowy. Jest to namawianie do denuncyacyi!

Tow. **Schuhmeier**: Przecież każdy obywatel ma prawo swobodnego wyrażania swoich przekonań!

Galgotzy.

Tow. **Eldersch** przytacza szereg nadużyć w wojsku. Między innemi omawia wypadek, ogłoszony przez „Naprzód“, z rezerwistą Liebherzem, którego w Przemyślu zamknięto za „jestem“ na 3 tygodnie i nie wypuszczono, chociaż żona jego była umierającą. Nawet na pogrzeb żony nie pozwolono mu pójść. (Burzliwe okrzyki oburzenia).

Tow. **Pernerstorfer**: Galgotzy jest krwawym psem. Niech minister powie, czy Galgotzy nie jest nędznym łotrem!

Wiceprezydent **Kaiser**: Proszę mówcy nie przerywać.

Tow. **Eldersch**: Owszem, ja zgadzam się na te przerywania. (Wesołość).

Tow. **Pernerstorfer**: Galgotzy jest potworem w ludzkiem ciele, pierwszorzędnym łotrem!

Tow. **Rieger**: Precz z tym człowiekiem!

Tow. **Pernerstorfer**: Taki człowiek piastuje wysoki urząd wojskowy! Człowiek, któremu nikt nie powinien ręki podać!

Tow. **Daszyński**: Jest on hańbą całej armii!

Tow. **Eldersch**: Wstydem jest, że Koło polskie, które przy każdej sposobności wysługuje się rządowi, nie postarało się o usunięcie tego brutalnego żołdaka. W korpusie 10 dzieją się rzeczy, które wołają o pomstę. „Naprzód“ ogłosił statystykę, z której wynika, że w r. 1902 było w korpusie 10-tym 66 samobójstw, a 70 zamachów samobójczych. Żołnierzy okaleczałych z powodu bicia było 26. Za „jestem“ zostało zasądzonych przez sąd wojenny przeszło 50 osób, za tę samą „zbrodnię“ uległo karom dyscyplinarnym 150 osób. Ułaskawiono tylko jednego skazańca: sierżanta od sanitetów Wróbla, skazanego na 5 miesięcy i na pozbawienie stopnia za okaleczenie szeregowca Harasyma!

Poseł Eldersch opowiada następnie zajście w Jaworowie, gdzie trzej oficerowie ułanów atakowali pewną młodą dziewczynę i jej ojca krwawo obili. Dalej przedstawia kilka wypadków złego obchodzenia się z żołnierzami ze strony przełożonych oficerów. Porucznik Mück zawołał do polskiego rezerwisty, że „on już wytresuje tę polską świnię“. Dalej podnosi, że przeciw jednemu żołnierzowi, który w procesie wojskowym powiedział prawdę, wdrożono śledztwo o oszczerstwo i ukarano go. To rzuca światło na świętość przysięgi w wojsku, którą tak entuzyazmował się wczoraj dr Lueger.

Sąd wojenny chciał prócz tego owego żołnierza jeszcze zmusić do zrobienia doniesienia przeciw adw. drowi Leserowi o nakłanianie do fałszywych zeznań. Doniesienie to zostało w rzeczywistości zrobione, żołnierz jednak oświadczył, że jego zeznania w sprawie dra Lesera sfałszowano. (Słuchajcie! Słuchajcie!). Przeciw żołnierzowi temu zarządzono powtórnie śledztwo, on dezertował, schwytano go i obecnie oskarżono o dezercyę i oszczerstwo. (Słuchajcie! Słuchajcie!).

Przeciw tej ustawie i przeciw wszelkim ciężarom wojskowym będziemy głosowali w myśl naszej starej zasady: temu systemowi ani jednego żołnierza, ani jednego grosza! (Burzliwe, długotrwałe oklaski).

Szkice agrarne
z różnych stron świata.

W roku 1848 ogłoszono na Węgrzech zniesienie pańszczyzny; łany, pastwiska i lasy, z których dotąd korzystali chłopi, miały się stać ich swobodną własnością. Za to panowie mieli otrzymać odszkodowanie z funduszów krajowych. Po stłumieniu powstania węgierskiego wydano rozporządzenia, przepisujące szczegółowo, w jaki sposób własność chłopska miała być „uregulowaną“; panom zaś zapewniono obfite wynagrodzenie zapomocą podwyższonych podatków, płaconych przez chłopów. Panom istotnie wypłacono przeszło dwieście milionów reńskich, ale co do prawnego ubezpieczenia własności chłopskiej, to sprawa ta spała, jak długo trwał absolutyzm. Dopiero po wznowieniu konstytucyi, w r. 1871, rozpoczęły się po sądach toczyć rozprawy „regulacyjne“ — i wtedy dopiero biedny lud włościański stawał się ofiarą potwornych oszustw i grabieży, od których cierpi do dziś dnia. Typowym jest wypadek gminy Toplicza w siedmiogrodzkim komitacie Maros-Torda. Gmina ta, licząca dzisiaj 5200 mieszkańców, jest bardzo upośledzoną przez przyrodę i klimat tak, że prawie jedynem źródłem dochodów dla jej mieszkańców jest las. Istotnie, w myśli ustaw „regulacyjnych“, gmina Toplicza miała otrzymać 12.000 morgów lasu, z którego od dawien dawna korzystała, na zbiorową własność. Ale o ten las gmina musi prowadzić proces od przeszło trzydziestu lat; koszta procesu urosły do sumy 200.000 koron. Wskutek tego gmina porobiła około 30.000 koron długów. Las tymczasem już w roku 1890 zamknięto i zakazano chłopom wszelkiego korzystania z niego; nawet drzewa na opał nie wolno było chłopom brać ze swojego lasu. Aby nie zmarznąć, biedacy „kradli“ co zimę ze swojego własnego lasu suche gałązki, ale kogo złapano, ten zapłacić musiał dwudziestokrotną wartość „skradzionego“ drzewa jako grzywnę. Ponieważ Topliczanie mieli liczne zaległości podatkowe i mnożyły się egzekucye, więc gmina zwróciła się do rządu z prośbą, aby w jej lesie ściąto odpowiednią ilość drzewa i sprzedano celem pokrycia podatków; rząd odmówił tej prośbie, pod pretekstem, że „regulacya“ lasu jeszcze nieukończona. Wtedy gmina, powołując się na to, że las jej przedstawiał wartość dwu milionów koron, prosiła rząd o pożyczkę 60.000 koron, celem zapłacenia podatków i ukończenia procesu. I prośbę tę odrzucono. Natomiast, kiedy wierzyciele zaskarżyli gminę o dług 4000 koron, wtenczas las gminny, nietykalny, kiedy chodziło o ratunek chłopów, został wystawiony na licytacyę, jako własność zadłużonej gminy! Licytacya ta odbyła się dnia 26-go stycznia 1902 r.; na niej **las gminny, mający wartość dwóch milionów koron, został sprzedany za 780 koron — słowami: siedmset-ośmdziesiąt koron!**

Ewangielicki pastor gminy Toplicza, ksiądz Karol Pall, ogłosił tę oburzającą historyę. Opłakując smutny los ludu wiejskiego w królestwie węgierskiem, pisze on między innem: „Piekące rany, zadane narodowi przez wychodźtwo, stają się coraz widoczniejsze, puste domy, opuszczone pola krzyczą do nieba“.

Przegląd polityczny.

Kartel wyborczy lichwiarzy zbożowych w Niemczech. Te same stronnictwa, które jawnym gwałtem pokonały opozycyę przeciwagrarną w parlamencie, postanowiły też zawrzeć ścisły sojusz przy tegorocznych wyborach. Do kartelu przystąpili: konserwatyści, narodowo-liberalni i klerykalne centrum. Bratni nasz organ berliński, „Vorwärts“ ogłasza szczegółowy plan kompromisu i rozkładu mandatów między poszczególne partye „porządku“, które liczą także częściowo na pomoc frakcyi Eugeniusza Richtera, zwłaszcza w walce przeciw socyalnej demokracyi. Nic tak nie łączy, jak wspólna zbrodnia, nieczyste sumienie i — lęk przed klęską przy wyborach. A że klęska ta będzie straszliwą, za to ręczą nasi towarzysze w Niemczech.

Pobór rekruta w r. 1903.

Jeszcze przed uchwaleniem ustawy o kontyngencie rekruta rozpisało namiestnictwo program poboru wojskowego na rok 1903. Rozporządzenie namiestnictwa opatrzone jest datą 7 lutego, a więc na 12 dni przed uchwaleniem ustawy w parlamencie. Już ten drobny szczegół wskazuje, jak mało liczy się rząd z tem, co się dzieje w parlamencie.

W okręgu komendy I. korpusu w Krakowie naznaczono następujące terminy:

Pułk 13: Kraków (powiat): 2, 3, 4, 5, 6, 7, 9, 10 marca. Kraków (miasto): 2, 3, 4, 6, 15, 16, 17, 18 kwietnia. Podgórze: 11, 12, 13, 14 marca. Bochnia: 16, 17, 18, 19, 20, 21, 23, 24, 26, 27, 28, 30, 31 marca. Wieliczka: 20, 21, 22, 23, 24 kwietnia. Dobczyce: 27, 28, 29, 30 kwietnia. Chrzanów: 2, 3, 4, 5, 6, 7 marca. Jaworzno: 9 i 10 marca. Krzeszowice: 11, 12, 13, 14 marca.

Pułk 20: Grybów: 2, 3, 4, 5, 6, 7 marca. Gorlice: 9, 10, 11, 12, 13, 14 marca. Biecz: 16, 17, 18 marca. Nowy Sącz: 20, 21, 23, 24, 26, 27, 28, 30, 31 marca i 1 kwietnia. Muszyna: 3, 4, 6 kwietnia. Limanowa: 15, 16, 17, 18, 20 kwietnia. Mszana dolna: 21, 22 kwietnia. Nowy Targ: 23, 24, 25, 27, 28 kwietnia. Krościenko: 29, 30 kwietnia.

Pułk 56: Żywiec: 2, 3, 4, 5, 6, 7, 9, 10, 11, 12, 13, 14 marca. Oświęcim: 16, 17, 18 marca. Biała: 20, 21, 23, 24 marca. Kęty: 26, 27, 28, 30 marca. Zator: 1 i 2 kwietnia. Wadowice: 4, 6, 7, 8, 14 kwietnia. Kalwarya: 15, 16, 17, 18 kwietnia. Maków: 20 i 21 kwietnia. Jordanów: 23, 24, 25 kwietnia. Myślenice: 27, 28, 29, 30 kwietnia.

Pułk 57: Pilzno: 2, 3, 4 marca. Brzostek: 6 i 7 marca. Jasło: 9, 10, 11, 12, 13, 14, 16, 17, 18, 19, 20 marca. Tarnów: 23, 24, 26, 27, 28, 30. 31 marca. Dąbrowa: 2, 3, 4, 5, 6, 7, 9, 10, 11 marca. Tuchów: 2, 3, 4, 6 kwietnia. Wojnicz: 15 i 16 kwietnia. Zakliczyn: 18 i 20 kwietnia. Brzesko: 22, 23, 24, 25, 27, 28, 29, 30 kwietnia.

Przegląd społeczny.

Spoczynek niedzielny dla handlowców. Pięć wielkich zgromadzeń pomocników handlowych odbyło się w Wiedniu ubiegłego wtorku celem zaprotestowania przeciw wrogiemu dla robotników i zarazem śmiesznemu „orzeczeniu“, wydanemu przez magistrat i radę gminną w sprawie spoczynku niedzielnego dla handlowców. Na wszystkich tych zgromadzeniach uchwalono jednogłośnie następującą rezolucyę: Pomocnicy handlowi w Wiedniu protestują z całą energią przeciw nierzeczowemu, wszystkich pomocników bardzo krzywdzącemu i istotnym stosunkom nie odpowiadającemu orzeczeniu, jakie wydała rada gminna o możliwości zaprowadzenia zupełnego spoczynku niedzielnego w przemyśle handlowym. Bezgraniczna nienawiść, jaką panujące w Wiedniu chrześcijańsko-socyalne stronnictwo żywi ku klasom pracującym, popchnęła tych panów do tego kroku. Jasnem jest każdemu, że rozmyślnie chcieli wyzwać i obrazić pomocników handlowych. Pomocnicy handlowi wyrażają jednak nadzieję, że namiestnictwo położy kres tym machinacyom i w stosownem ogłoszeniu w zupełności zakaże pracować w niedzielę w przemyśle handlowym, z wyłączeniem sprzedaży środków żywności.

Z ruchu socyalistycznego na Ukrainie. Ostatnich lat parę zaznaczyło się w życiu Ukrainy pocieszającym faktem organizowania się socyalistów małoruskich w odrębne od rosyjskich partye. Jakkolwiek idea socyalistyczna od bardzo dawna stosunkowo szerzyła się wśród Ukraińców, to jednak najczynniejsze ukraińskie siły socyalistyczne tonęły w morzu organizacyj rosyjskich, bez żadnego prawie pożytku dla sprawy emancypacyi proletaryatu małoruskiego. Przyczyna tego tkwi w dwóch okolicznościach przedewszystkiem. Po pierwsze, w słabem uświadomieniu narodowościowem najradykalniejszej części społeczeństwa ukraińskiego, po drugie w tem, że proletaryat fabryczny największych centrów przemysłowych Ukrainy, w olbrzymiej większości wypadków należy do narodowości rosyjskiej lub polskiej. Dopóki więc praca agitacyjna socyalistów na Ukrainie nie przekraczała granic wielkich ośrodków fabrycznych, socyaliści ukraińscy, jako tacy, nie dużo mieli do roboty. W ostatnich jednak czasach „dobra nowina“ socyalistyczna wtargnęła już i do mniejszych miast i miasteczek, a potem i na wieś. Wskutek tego potrzeba agitacyjnych wydawnictw w języku ludu ukraińskiego stała się naglącą. Ukazują się pierwsze odezwy ukraińskie „do robotników wiejskich“ (1898), socyaliści ukraińscy poczynają dochodzić do świadomości potrzeby własnej, odrębnej agitacyi, własnego, odrębnego od rosyjskiego programu socyalistycznego. Różne frakcye i kółka socyalistów rosyjskich, działające w Kijowie, Charkowie i t. d. przyjęły objawy tego „separatyzmu“ niechętnie. To nieprzychylne przyjęcie pierwszych kroków ruchu ukraińskiego przyśpieszyło jego krystalizacyę i ostateczne wyodrębnienie. Prawie równocześnie powstają dwie ukraińskie partye socyalistyczne (1900 r.): R. U. P. (rewolucyjna ukraińska partya) i U. S. P. (ukraińska partya socyalistyczna). Program pierwszej był dość niewyraźny, druga wzorowała swój program na programie P. P. S., wysuwając na plan pierwszy dążenie do niepodległej demokratycznej republiki ukraińskiej. Pojawił się cały szereg broszur, wydanych przez obydwie te partye, broszur tak dla inteligencyi, jak i dla ludu wiejskiego przedewszystkiem.

Przeszłoroczny ruch chłopski w Połtawskiem i Charkowskiem w znacznej mierze należy przypisać wpływowi masowo wśród ludności wiejskiej rozpowszechnionym ukraińskim wydawnictwom socyalistycznym, jak np. tłumaczone z polskiego broszury „Ojciec Szymon“ i „Czy teraz niema pańszczyzny“. W Czerniowcach w r. 1902 powstało „Hasło“, czasopismo miesięczne, wydawane przez R. U. P., a obecnie we Lwowie ukazał się nr 1 miesięcznika „Dobra Nowyna“, organu U. S. P. Pismo to, wydawane przedewszystkiem dla ludności pracującej na wsi, zaleca się bardzo umiejętnem uprzystępnieniem materyału agitacyjnego dla najbardziej nawet surowych jeszcze mas. Nr 1 zawiera obszerne uzasadnienie dążności polityczno-narodowych i społeczno-ekonomicznych socyalistów ukraińskich, oraz szereg mniejszych artykułów i notatek. Jak w organizacyi Ukraińskiej Partyi Socyalistycznej P. P. S. pozyskała dzielnego sprzymierzeńca we wspólnej walce z caratem, tak „Dobra Nowyna“ będzie pożądanym towarzyszem broni naszego „Robotnika“ i „Gazety Ludowej“.

Niepodobna tu pominąć nader charakterystycznego szczegółu, że prokuratorya lwowska skwapliwie skonfiskowała wszystkie te ustępy nru 1 „Dobrej Nowyny“, w których podniesiona jest konieczność oderwania się Ukrainy od Rosyi. Czyżby interesy mocarstwowe państwa carów tak bardzo leżały na sercu prokuratoryi lwowskiej?

KRONIKA.

Kalendarzyk historyczny. 21 lutego. 1794. Proklamowanie we Francyi wolności wyznaniowej. — 1809. Zdobycie Saragossy. — 1849. Leopold II. Toskański wypędzony. — 1894. Wyrok w procesie „Omladiny“ w Pradze (2 osk. uwolniono, resztę skazano na więzienie do 8 lat). — 1901. Burza w parlamencie austryackim z powodu odrzucenia wniosku tow. Ellenbogena. — 1902. Zaburzenia na uniwersytecie w Petersburgu.

Teatr miejski w Krakowie.
Sobota: „Wieczór Świętojański“, dramat w 5 aktach Karola Schönherra (nowość).
Niedziela o godz. 3 po południu: „Grube ryby“, komedya w 3 aktach M. Bałuckiego (popularne). — O godz. 7 wieczorem: „Wieczór Świętojański“, dramat w 5 aktach Karola Schönherra.

Na niebywałej od wieków średnich uroczystości, jaką, wedle „Słowa polskiego“, ma być lwowski obchód wznowionego w tym roku jubileuszu przyjaciela Wilhelma, obecnego papieża Leona XIII, ma „hołdowniczą mowę“ wypowiedzieć p. Małachowski, widocznie nie strudzony po kieliszkowych toastach, wygłaszanych na cześć Luegera...

Czyżby p. Małachowski, zamiast popisywać się wciąż oratorstwem, nie uczynił lepiej — sumiennie prowadząc interesy miejskie?

„Słowu polskiemu“ zaś radzimy, aby na znak skruchy w onym tak dlań świętym roku jubileuszowym, przestało zamieszczać stale powtarzające się w numerach popołudniowych anonse kulparkowskie w tym guście:

> **Delfino.** No przecież raz. Już straciłem nadzieję. Dyskrecya pod słowem honoru. Czeka niecierpliwie Amor.
>
> **Batuszek** tęskni bardzo! — Ale kocha i ciuma serdecznie!
>
> **Panią** wtorek południe księgarnia Czajkowskiego. następnie Sykstuska, Słowackiego i dalej, błaga o korespondencyę. Zbigniew p. r.
>
> **Piętro.** Brak wiadomości doprowadza mię do rozpaczy. Nie przypuszczam gniewu lub zerwania, przecież nie mogę się uspokoić. Miej litość. Napisz natychmiast.

Naczelny organ wszechpolaków jakoś zbyt jednostronnie pojmuje popieranie handlu krajowego...

Wieczorki literacko-artystyczne. Zarząd Uniwersytetu ludowego im. A. Mickiewicza w Krakowie komunikuje nam: W mającym się odbyć dnia 22 b. m. wieczorku artystyczno-literackim, urządzanym staraniem Uniwersytetu ludowego, wezmą udział p. Wilhelm Feldman, który wygłosi konferencyę literacką o włoskiej poetce Adzie Negri i p. Dulębianka, która odczyta odpowiednie utwory poetki.

Nowa rosyjska taryfa cłowa. Staraniem austryackich Izb handlowych wyszło dokładne niemieckie tłómaczenie nowej rosyjskiej taryfy cłowej. Dotyczącą publikacyę mogą interesenci przejrzeć w sekretaryacie Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

Pan Rabski protektorem Ibsena. Warszawska „Biesiada“ (tygodnik obrazkowy) dla swojej naiwności niesłusznie „literacką“ zwana, pisze w recenzyi z niedawno granych w Warszawie Ibsenowskich „Podpór społeczeństwa“, iż Ibsen jest „u nas znany“ (no, no!) ale dopiero „pięknymi odczyt p. Rabskiego dopełnił jego popularności“...

A to szczęśliwiec z Ibsena! W czepcu się rodził, bo oto za jego życia zajaśniał na horyzoncie p. Kaprys—Rabski i blaskiem swym go opromienił.

Oficer ukarany za policzkowanie żołnierzy. Profesor szkoły dla jednorocznych ochotników w Pięciokościołach, nadporucznik P. Bentia, został pozbawiony swego stanowiska za to, iż niedawno spoliczkował jednego z jednorocznych ochotników. Jak utrzymują, nadporucznik ten ma być nadto przeniesionym.

Krucyata przeciw socyalistce. Po znanych naszym czytelnikom produkcyach patra Zimmermana zamieszcza „Kuryer poznański“ list niejakich pań: Zofii z Pfitznerów Rzepeckiej i Róży Erzepkowej, z których pierwsza „szczyci się, iż ona postawiła wniosek o wykluczenie z poznańskiej Czytelni dla kobiet tow. Gulińskiej. Do tego zaś żądania — wbrew przeciwnemu twierdzeniu, iż Czytelnia jest stowarzyszeniem ogólnokobiecem, do którego każdej osobie płci żeńskiej należeć wolno — upoważniał panią z Pfitznerów itd. — światłem jej zdaniem — § 9 regulaminu opiewający: „Wykluczone są książki antyreligijne“.

Logika tej zakatarzonej klerykalizmem jejmości dziwnie przypomina anegdotki o celnikach, którzy nie wiedząc, jak postąpić wobec np. doniczek z kaktusami, a pragnąc je koniecznie oclić, decydują, że można je uważać, przypuśćmy, za szczotki do włosów.

Szesnaście milionów kopert przeznacza rząd niemiecki dla nadchodzących wyborów do parlamentu. Nowe koperty do wyborów mają być wykonane z białego mocnego papieru, wewnątrz na czarno pomalowane, by nie przepuszczały światła i zupełnie były nieprzezroczyste. Wszystkie fabryki kopert w Niemczech ubiegają się o to olbrzymie zlecenie.

Wielka defraudacya. Z Halle donoszą, iż kasyer towarzystwa tramwajowego w Schönbeck, nazwiskiem Hove, zbiegł, zdefraudowawszy przeszło 200.000 marek na szkodę towarzystwa. Defraudant zaliczał się do śmietanki miejscowej burżuazyi.

Maltretowanie żołnierzy. Przed sądem wojennym w Gdańsku stawał 11 b. m. podoficer Kowalski, oskarżony o to, iż w 150 wypadkach maltretował żołnierzy; nie wliczono w to wcale policzkowania żołnierzy i obrzucania ich najordynarniejszemi obelgami. Z całej smutnej litanii „bohaterskich czynów“ oskarżonego, wymienimy tylko kilka. I tak żołnierza Wiszniewskiego zwykł był podoficer Kowalski bić pięścią pod brodę i bez najmniejszego powodu kopać go w pachwiny. Nad innym żołnierzem, niejakim Urbańskim, znęcał się brutalny podoficer 33 razy. Bił go pięścią pod brodę, uderzał go karabinem po brzuchu, kolbą w piersi i szykanował go przy mustrze w zwierzęcy sposób. Pewnemu żołnierzowi rozmyślnie nastąpił w ten sposób na stopę, że zmiażdżył mu palec. Rozjuszywszy się, podoficer pluł żołnierzom w twarz. Pewnemu rekrutowi kazał przemocą otworzyć usta i pluć mu w gębę. W swym szale pastwienia się nad żołnierzami kazał raz Kowalski na szczególny pomysł. Oto kazał żołnierzom wymieść izbę — szczoteczką od zębów. Gdy coraz głośniej poczęły się odzywać głosy o jego zwierzęcem znęcaniu się nad żołnierzami, zrobił pewnego dnia „próbę“. Zwołał żołnierzy i pytał ich: „Kto

został przezemnie pobity?“. Kilku żołnierzy ośmieliło się wystąpić z szeregu. Podoficer policzkował każdego z nich tak długo, aż nie oświadczył: „Pan podoficer nie bił mnie wcale“. Sąd wojenny skazał podoficera Kowalskiego na dwa lata i pięć miesięcy więzienia, oraz na degradacyę.

„Münchener Post“ opowiada, że jeszcze przed kilku laty głośnym był wypadek, iż żołnierzom w pewnym garnizonie pod Berlinem kazano wymiatać izby szczoteczkami od zębów. Ponieważ zaś żołnierze nie zaopatrzyli się „na czas“ w wodę, kazano im ze studni na dziedzińcu naparstkiem nosić wodę na drugie piętro, tak długo, aż napełnili wiadro. Wyrafinowanie dręczycieli żołnierzy zdaje się wyradzać w system.

Wenecya bez wody. Od kilku dni mieszkańcy Wenecyi mają sposobność obserwować szczególne zjawisko. Podczas odpływu morza opada woda w tak wysokim stopniu, że z kanałów prawie zupełnie ustępuje. Gondole, za pomocą których odbywa się w Wenecyi komunikacyą na ulicach, osiadają na dnie kanałów. Przez kilka godzin komunikacya w mieście jest prawie zupełnie wstrzymana. Nawet parowce w przeznaczonych dla nich dużych kanałach tylko z największą trudnością mogą się poruszać, gdyż i tam jest wody bardzo skąpo.

Policya krakowska nie tylko pozwala włamywać się w dowolnej godzinie do dowolnego sklepu lub mieszkania różnym rzezimieszkom, lecz i sama zaczyna z nimi współzawodniczyć... Niedawno temu, w nocy żołnierz policyjny, stojący jako szyldwach w sieni dyrekcyi policyi przy ul. Mikołajskiej, włamał się do pokoju, w którym się mieści biuro podawcze dyrekcyi i usiłował je splądrować; znalazł wszakże tylko drobną sumkę pieniężną. Po dokonaniu włamania żołnierz ów zbiegł i jest szukany przez władze wojskowe. Dyrekcya krakowska może sobie gratulować trafnego wyboru personalu do pełnienia służby bezpieczeństwa: zresztą dba ona tylko o tęgie pięści do swoich „politycznych występów“. Pomiędzy policyą krakowską a rosyjską istniało oddawna czułe „braterstwo broni“. Obecnie przybywa nowy punkt styczny...

Wojowniczy kapłan. Piszą nam z Żywca: Dnia 15 bm. zgłosiła się na tutejszą plebanię niejaka Anna Kosowa z Międzybrodzia wraz z mężem, a to celem zapłacenia za ślub swego syna. Urzędujący wówczas w kancelaryi probostwa ks. Leja, podczas jakiejś sprzeczki z Kosową wpadł w gniew, w przystępie którego uderzył Kosową tak silnie w twarz, iż biednej kobiecie buchnęła krew nosem. Świadkami tego zajścia są: mąż pobitej, tudzież Jan Szczerk z Tresnej. Skrwawioną chustkę Kosowej przechowaliśmy, jako świadectwo kapłańskiej łagodności ks. Leji.

Należy spodziewać się, iż przełożone władze kościelne poskromią nieco wojownicze zapędy tego księdza.

Wieczorek inauguracyjny urządza wydział stowarzyszenia prywatnych nauczycielek i urzędniczek we Lwowie dnia 21 b. m. o godz. 7½ wieczorem w lokalu „Ogniska kobiet“, przy ul. Kościuszki 3.

Z sali sądowej.

O flaszkę wódki. Służący u pewnego gospodarza w Grobli, Adam Cygan wracał w nocy z 26 na 27 grudnia z. r. z flaszką wódki, zakupionej w karczmie. Nagle pochwyciło go z tyłu dwóch ludzi i rzuciło go twarzą na ziemię. Napastnicy przygnietli Cyganowi plecy kolanami i wyrwali mu flaszkę z wódką. Tej samej nocy wybili ci ludzie szyby w domu Lehrhafta w Trawnikach. Przeprowadzone w tej sprawie przez żandarmeryę śledztwo wykazało, że napastnikami byli Tomasz Słomnicki, Marcin Marzec i Tomasz Nosalski, wszyscy rodem z Trawnik. Wczoraj stawali oni przed trybunałem przysięgłych w Krakowie, jako oskarżeni o zbrodnię rabunku i przekroczenie złośliwego uszkodzenia cudzej własności. Na rozprawie, której przewodniczył radca Ursel, oskarżeni częściowo przyznali się do winy, oświadczając, że działali w stanie zupełnego opilstwa. Świadkowie zeznali, że oskarżeni byli wówczas tylko lekko podnieceni. Trybunał skazał Słomnickiego i Marca na 6 tygodni, Nosalskiego zaś na miesiąc ścisłego aresztu.

Rada państwa.

(Telefonem).

Wiedeń, 20 lutego. (Koniec wczorajszego posiedzenia Izby posłów).

Kontyngent rekruta.

W dalszym ciągu dyskusyi nad ustawą wojskową poseł **Morsey** wyłuszcza przyczyny, które spowodowały go do głosowania za ustawą, tak samo poseł **Deym**.

Po przemowach posła Bianchiniego i Huebera zabrał głos hr. **Welsersheimb**.

Oświadcza, iż powoływanie do ćwiczeń wojskowych w 12 roku służby będzie z pewnymi wyjątkami zaniechane. Powoływanie w przedostatnim roku służby odpadnie, w stosunku do tego, o ile podwyższony będzie kontyngent rekrutów. W sprawie dostaw, minister jest za uwzględnianiem producentów, Rewizya postanowień o karach cielesnych nastąpi w duchu największego ograniczenia tych kar. Przepisy o spełnianiu obowiązków religijnych i pielęgnowaniu uczuć religijnych, będą pilnie przestrzegane. W sprawie pojedynków minister powołuje się na swoje dawniejsze oświadczenie; tak samo co do dwuletniej służby wojskowej. Projekt ustawy o zniesieniu rewersów demolacyjnych również się przygotowuje. Ustawa o taksach wojskowych będzie poddaną rewizyi. Nowa wojskowa procedura karna będzie całkowicie oparta na zasadach jawności, kontradyktoryjnego postępowania, obrony i ustności.

Celem uzasadnienia przedłożonego projektu ustawy, wskazuje minister na pomnożenie artyleryi, na zaprowadzenie polnych haubic, jakoteż na bezwarunkowo potrzebne powiększenie stanu czynnego marynarki.

Poseł **Fressl** omawia szczegółowo kwestyę samobójstw w armii, podnosząc, że w żadnej armii europejskiej liczba samobójstw nie doszła do takiej wysokości, co w Austryi. Minister nic nie odpowiedział też na liczne przykłady „zde“, w której to sprawie posłowie żądali wyjaśnień. Mówca zakończył oświadczeniem się przeciw przedłożeniu.

Na wniosek posła **Kathreina** dyskusyę zamknięto i wybrano mówców generalnych.

Mówcy generalni.

Generalny mówca pro poseł **Rotter** oświadcza, że w zarządzie wojskowym w Austryi wiele jest rzeczy nieznośnych, zwłaszcza w Galicyi, mianowicie w korpusie przemyskim. W roku 1901 w wymienionym korpusie wydarzyły się 92 samobójstw, 70 ciężkich okaleczeń, 44 wypadków obłąkania, 13 wypadków niezdolności do służby, wskutek znęcania się nad żołnierzami, 400 dezercyj i 725 mniej lub więcej ciężkich kar więzienia, W r. 1902 było 60 wypadków samobójstw, 70 usiłowanych samobójstw, 26 okaleczeń wskutek znęcania się, 700 ludzi było więzionych, a było 50 sądowych i 100 śledztw dyscyplinarnych z powodu meldowania się słowem „jestem“. Daty te dowodzą istnienia pewnego systemu. W Austryi wypada jedno samobójstwo na 970 ludzi, w Niemczech na 3600. Z tego można zrozumieć, jak się traktuje ludzi. W sprawie „pielęgnowania uczuć narodowych“ w Galicyi, przytacza mówca szereg przykładów: Do polskiego rezerwisty, który na polskie zapytanie przy zebraniu kontrolnem zgłosił się wyrazem „jestem“, zawołał pewien porucznik: „Ja was polskie ś..... potrafię wytresować“.

Wojsko podczas ćwiczeń często jak dzika horda wpada do ogrodów, na folwarkach wypędza bydło i konie ze stajni, aby ulokować tam konie wojskowe. (Słuchajcie, słuchajcie!).

Poseł **Udrzal**: Ja to swego czasu piętnowałem i za to zostałem zdegradowany.

Dwaj żołnierze — ciągnie dalej mówca — musieli z kuframi drewnianymi na głowach tak długo robić przysiady, aż bez przytomności upadli na ziemię. Cywilny, który to widział, zrobił porucznikowi uwagę, ten jednak odpowiedział, że ci dwaj ludzie założyli się, kto dłużej zdoła wytrzymać. Dziwnem było, że przy rozstrzygnięciu tego zakładu musiał być obecnym z tyłu trzeci, z trzciną w ręku.

Po przytoczeniu kilku jeszcze wypadków mówca występuje za przyznaniem pensyj kapelmistrzom wojskowym i za równouprawnieniem absolwentów wyższych szkół przemysłowych z gimnazyastami w przyznaniu im prawa jednorocznej służby, wreszcie przechodzi do sprawy rewersów demolacyjnych i dostaw.

Mówca kończy wezwaniem do rządu, by zachowywał miarę w swych żądaniach i by nie popierał nadużyć, jakie bez wątpienia w niektórych miejscowościach państwa się wydarzają, słowem, by nie pracował *pour le roi de Prusse!*

Generalny mówca contra poseł **Malik** oświadcza, że wyjaśnienia ministra zupełnie go nie zadowolniły. Omawia zajścia w korpusie grackim, poczem występuje za lepszem wykształceniem lekarzy wojskowych i stawia szereg rezolucyj, wreszcie kończy oświadczeniem, że wszechniemcy będą głosowali przeciw ustawie.

Imienne głosowania.

Po przemowie referenta posła Popowskiego postawił poseł tow. **Seitz** wniosek o imienne głosowanie nad § 1 wniosku mniejszości. Wniosek znalazł dostateczne poparcie, poczem § 1 wniosku mniejszości odrzucono 213 głosami przeciw 109.

Na wniosek posła **Udrzala** w imiennem głosowaniu § 1 w brzmieniu komisyi uchwalono 217 głosami przeciw 108 § 2 przyjęto wraz z rezolucyą posła Chiarego w brzmieniu komisyi.

Następnie przemawiał poseł **Malik**, popierając rezolucye, wniesione imieniem mniejszości. Mówca krótko motywował rezolucye.

Poseł **Daszyński** przemawia przeciw, a poleca przyjęcie rezolucyi posła Schuhmeiera w sprawie jak najszybszego przedłożenia nowoczesnej procedury wojskowej karnej i zniesienia kary słupka.

Przyjęcie przedłożenia wojskowego.

Dyskusyę zamknięto i wybrano mówców generalnych posła Noskego pro i Holanskyego contra.

Poseł **Klofacz** stawia wniosek o zamknięcie posiedzenia i uzasadnia ten wniosek.

Prezydent upomina go i grozi mu odebraniem głosu.

Przystąpiono do głosowania nad wnioskiem Klofacza; na wniosek posła Choca, stwierdzono stosunek głosów. Wniosek odrzucono 216 gł., przeciw 53 głosom.

Generalny mówca **Noske** wśród ciągłych przerywań i wołań: Schluss! żali się na barbarzyńskie kary w wojsku.

Po przemowach generalnego mówcy kontra **Holanskyego**, oraz sprawozdawcy **Popowskiego**, uchwalono rezolucyę, według brzmienia przyjętego w komisyi. Wniosek mniejszości, referowany przez posła **Malika**, odrzucono.

Sprawozdawca **Popowski** wnosi natychmiastowe przedsięwzięcie trzeciego czytania ustawy wojskowej w drodze nagłej.

Poseł tow. **Eldersch** występuje przeciw temu, ażeby o tak późnej godzinie miano rozstrzygać tak ważną kwestyę, nie pojmuje powodu, dla jakiego ustawa wojskowa musi być do rana załatwioną. (Chrześcijańsko socyalni wołają: Musi być!) Protesty u socyalnych demokratów. Przychodzi do żywego starcia pomiędzy posłem Strobachem a Seitzem.

W głosowaniu uznano nagłość większością $^2/_3$ głosów. Następnie uchwalono bez dyskusyi ustawę wojskową w trzeciem czytaniu znaczną większością.

Na ławach opozycyi rozlegają się okrzyki: Habt acht! Gewehr heraus!

Koniec posiedzenia.

Izba dokonała następnie uzupełniającego wyboru do komisyi prasowej.

Poseł **Stein** w zapytaniu do prezydenta zwraca uwagę, że na galeryi i w kuloarach kręcą się podejrzané osoby. Pewnej pani skradziono nawet portmonetkę.

Prezydent odpowiada, że da polecenie służbie, by zwracała uwagę na publiczność, która wchodzi na galeryę.

Na tem o godzinie 3 rano posiedzenie zamknięto. Następne posiedzenie d. 27 lutego. Na porządku dziennym: I. Pierwsze czytanie budżetu. II. Ustawy ugodowe.

Mowa tow. Daszyńskiego.

Wiedeń, 20 lutego. Na nocnem posiedzeniu Izby poselskiej, po uchwaleniu w drugiem czytaniu ustawy wojskowej, przemówił w dyskusyi nad zgłoszonemi do ustawy tej rezolucyami poseł tow. **Daszyński** w te słowa:

Rząd odniósł tu przed kilku minutami polityczne zwycięstwo. Wszystkie stronnictwa narodowe po prawej stronie Izby nie tają się wcale, że polityczne motywa skłoniły ich do głosowania za ustawą wojskową. Militaryzm w Austryi nie jest militaryzmem nowoczesnym. W żadnej gałęzi nowoczesnej administracyi niema tyle tajnych postanowień, jak w centralnej organizacyi zarządu wojskowego. Mówca zwraca się następnie przeciw pojęciu odrębnego honoru dla armii. Jest nieprawdą, jakoby istniała dwojaka honorowość; nieprawdą, jakoby uczciwy i prawdziwy obywatel nie miał tyle honoru, co młody gogo w uniformie.

Mówca przytacza potem przypadek Mattachicha-Keglevicha, który padł ofiarą wojskowego mordu sprawiedliwości. Gdy już kilka lat przebywał w więzieniu, zdegradowany i wypędzony z armii, zgłosił się z doniesieniem przeciw ks. Filipowi Koburg-Gotha i przed dwoma oficerami zeznał, że ks. Filip dopuścił się niehonorowych i brudnych występków w celu prześladowania swej żony.

Poseł **Gniewosz**: Ks. Filip jest człowiekiem honoru; był moim kolegą.

Poseł **Daszyński**: Naturalnie, jeżeli był pańskim kolegą. (Wesołość). W spisanym protokole cytowane są słowa adwokata wiedeńskiego dra Neudy, który powiedział: „Ja sam myślałem z początku, że to tylko animozya ze strony ks. Filipa; teraz jednak widzę, że ks. Filip jest zbrodniarzem“. Ks. Filip widząc, że żona jego podoba się baronowi Hirschowi, radził jej raz, aby wobec bar. Hirscha zachowywała się grzecznie i po objedzie, gdy Hirsch będzie grzeczny i w dobrym humorze, poprosiła go o pieniądze. (Protesty; u socyalistów: Słuchajcie!). Nie podnoszę tu tego w chęci szkalowania kogoś, ale aby udowodnić, że moja interwencya była skuteczna i wykazać przez uchylenie rąbka prawdy, że przyczyniłem się do rehabilitacyi Mattachicha, którego minister Welsersheimb uwolnił i ułaskawił.

Mówca atakuje następnie stronnictwa, które głosowały za przedłożeniem wojskowem. Z uznaniem podnosi mowę p. Rottera i zaznacza, że po raz pierwszy od członka Koła polskiego usłyszano tu męskie słowa o nadużyciach w zarządzie wojskowym. Mówca uderza na antysemitów, którzy głosowali za ustawą dlatego, aby — jak powiedział dr. Lueger — Węgrzy się złościli. Mowa Luegera gotowa zwiększyć szowinizm na Węgrzech. Mówca podnosi, że Koło polskie głosowało za ustawą, aby okazać niezależność od Prus, Niemcy z innego powodu; jedno stronnictwo łudziło drugie, aby tylko przypodobać się cesarzowi. Mówca domaga się w końcu, aby posłowie okazali się nie tchórzami, lecz mężami, i głosowali za rezolucyami, wniesionemi przez posła Schuhmeiera.

Pod pręgierz!

Wiedeń, 20 lutego. Przeciw wnioskowi mniejszości, żądającemu 2-letniej służby wojskowej głosowali między innymi: Bomba, Byk, Chamiec, Czaykowski, Czecz, Danielak, Doboszyński, Dulęba, Dzieduszycki, Fijak, Giżowski, Głąbiński, Gniewosz, Gołuchowski, Górski, Henzel, Jabłoński, Jędrzejowicz, Kolischer, Komorowski, Królikowski, Merunowicz, Niementowski, Opydo, Pastor, Petelenz, Piętak, Popowski, Roszkowski, Rotter, Sapieha, Seinfeld, Starzyński, Stojałowski, Struszkiewicz, Stwiertnia, Szajer, Walewski, Wielowieyski, Wilk, Wlazowski, Wodzicki, Wojtyga.

TELEGRAMY

Dementi — przed ustąpieniem?

Lwów, 20 lutego. C. k. biuro korespondencyjne donosi: Obiegające od kilku dni pogłoski o ustąpieniu namiestnika hr. Leona Pinińskiego, są, jak się dowiadujemy ze źródła wiarygodnego, zupełnie bezzasadne.

Run na Kasę oszczędności w Pradze.

Praga, 20 lutego. Z powodu rozpowszechnianych pogłosek o czeskiej Kasie oszczędności nastąpił dziś rano run na Kasę. Do Kasy zgłosiło się dzisiaj 600 osób z książeczkami wkładkowemi. Bez względu na wysokość i na wypowiedzenie wypłacono dziś do południa 400.000 K.

Parlament francuski.

Paryż, 20 lutego. Izba w dalszym ciągu obradowała nad projektem ustawy w sprawie gorzelń. Przyjęto poprawkę, podług której ci producenci, którzy wykażą, iż rocznie nie produkują więcej jak 50 litrów czystego alkoholu wolni są od podatku.

Kary na oficerów marynarki.

Paryż, 20 lutego. Minister marynarki odebrał komendę dwom komendantom okrętów pancernych Bouvet i Gaulois, które się niedawno zderzyły podczas manewrów w pobliżu Tulonu. Minister zarządził dalej postawienie jednego komendanta torpedowca przed sąd wojenny. Jak się „Matin“ dowiaduje z ministerstwa wojny, zarządzenie to spowodowane zostało tem, że wymienieni trzej oficerowie okazali brak zimnej krwi i szybkiej decyzyi.

Sprawa macedońska.

Konstantynopol, 20 lutego. Podług wiadomości z Ueskueb, w Konaku w nocy 14 b. m. odkryto minę prochową. Mieli ją podłożyć żandarmi bułgarscy, którzy tej nocy trzymali straż. Z innej strony donoszą, że zamach ten został uplanowany przez Albańczyków, by wywołać złe usposobienie przeciw Bułgarom.

Konstantynopol, 20 lutego. Oświadczenie włoskiego sekretarza i część mowy tronowej angielskiej, odnosząca się do reform austryacko-rosyjskich zabiegów w sprawie reform, wywarły w pałacu Ildis i na Portę wielkie wrażenie. Nie spodziewano się, że z obu stron zachowaną będzie pewna rezerwa co do tej akcyi.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Kraków. W niedzielę dnia 22 lutego odbędzie się w sali stowarzyszenia krawców, plac Szazepański 8, zabawo kostyumowa. Początek o godziuie 7½ wieczór.

Kraków. Stow. stolarzy urządza dziś w sobotę zabawę taneczną w sali Związku, Mały Rynek 6. Początek o godz. 8 wieczór.

Przemyśl. W ostatnią niedzielę karnawału, dnia 22 lutego b. r. odbędzie się w Związku stow. robotniczych, przy ul. Dobromilskiej 15, wielka zabawa ludowa z tańcami. Początek o godz. 7 wieczór. Wstęp dla panów 70 h, dla pań 40 h. W czasie zabawy urządzoną będzie wielka tombola i szereg innych urozmaiceń. Dochód na cele partyjne. Każdy z towarzyszów powinien wziąć udział w tej zabawie, lub przyczynić się materyalnie do dochodu. Komitet.

Wiedeń. Stowarzyszenie robotników polskich „Siła“ w Wiedniu urządza w sobotę 21 b. m. w sali koncertowej „pod złotym krzyżem“ w Praterze (obok Jantsch-Theater) zabawę kostyumową, połączoną z loteryą fantową i wesołą pocztą. Po północy „Krakowskie wesele“. Kostyum lub toaleta zwykła. Karta wstępu: wcześniej nabyta 80 h, przy kasie 1 K 20 h. Początek o godz. 9 wieczorem.

NADESŁANE.

(Za ten dział redakcya nie odpowiada.)

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

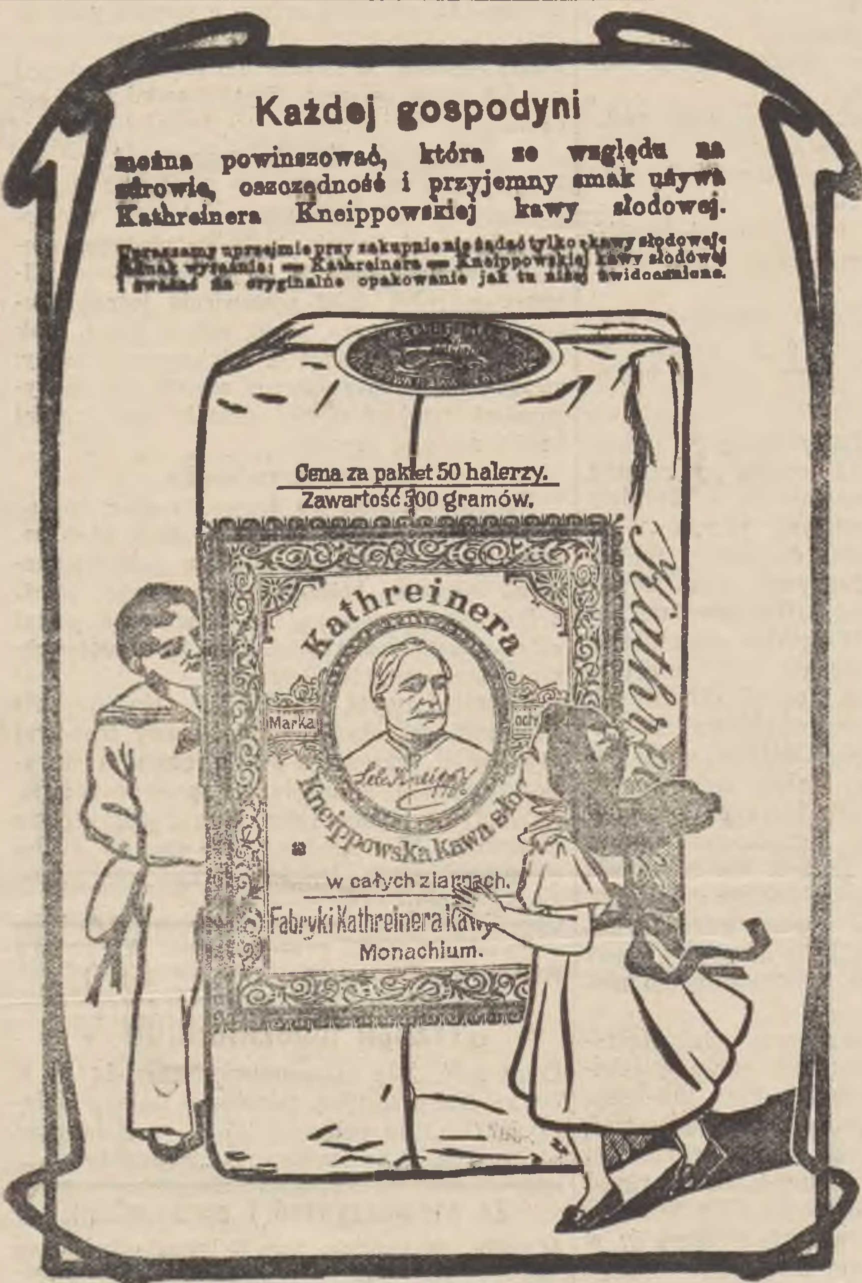
Stow. konsumcyjne kolejarzy „Samopomoc“
w Nowym Sączu
Spółka zarejestrowana z ograniczoną poręką
zwołuje na dzień **8 marca 1903** o godzinie 2-ej po południu do sali „Grupy miejscowej Kolejarzy“

Zwyczajne roczne
Walne Zgromadzenie

z następującym porządkiem dziennym:

1. Sprawozdanie z czynności rocznych Zarządu i Kasy i udzielenie absolutoryum za rok 1902.
2. Wybór nowego Zarządu.
3. Wybór komisyi kontrolującej.

Zarząd.



S. Kubiego Hotel i Restauracya
„METROPOLE“
w Krakowie, ulica Gertrudy l. 28
poleca swą znakomitą kuchnię oraz prawdziwe austryackie wina naturalne i piwo Pilzneńskie. 29



Do Ameryki
jakoteż do innych zamorskich krajów przeprawia bezpiecznie i tanio powszechnie znana firma
B. Karlsberg, Hamburg,
Ferdinandstrasse 15. 49
Na wszelkie zapytania udziela się wyjaśnienia darmo i opłatnie.

ZNACZNE zniżenie cen!
PRALNIA PAROWA
W KRAKOWIE
65 przy ulicy
GRODZKIEJ 9-11
ma zaszczyt zawiadomić Szan. P. T. Publiczność, iż **zniżyła ceny:**

od koszuli ...... 9 ct.
„ kołnierza ..... 1½ „
„ pary mankietów 3 „
„ firanek białych . 40 „
„ „ kremow. 50 „

Bielizna po wypraniu wygląda zupełnie jak nowa!

MASZYNISTA
(kawaler)
do elektrycznego oświetlenia **znajdzie natychmiast stałe miejsce.**
Kandydaci z świadectwami zgłaszać się mogą do Biura elektro-technicznego przy ul. Sławkowskiej 1, II. piętro, od 9-ej do 1-ej i od 3-ej do 6-tej. 100

Poszukuje się do biura asekuracyjnego młodego
zdolnego kantorzysty
władającego językiem polskim i niemieckim.
Adres poda Dział inseratowy „Naprzodu“.

Dostarczamy za zaliczką bez kosztów opakowania do wszystkich stacyi Monarchii
Najlepszą Kroacką starą doborową Śliwowicę
3 butelki kor. 8·—, 6 but. kor. 15·—. 12 but. kor. 28·—, także w beczkach od 25 do 600 litrów z różnych lat prawdziwie doborową Śliwowicę i znakomicie paloną świetlaną Śliwowicę, zaopatrzoną poświadczeniem rabinackiem. Dokł. cenniki przesyłamy bezpł.
Kroackie Towarzystwo eksportowe Śliwowicy
Hinko Kaufmann & Co. 107
Zagrzeb, Kroacya.

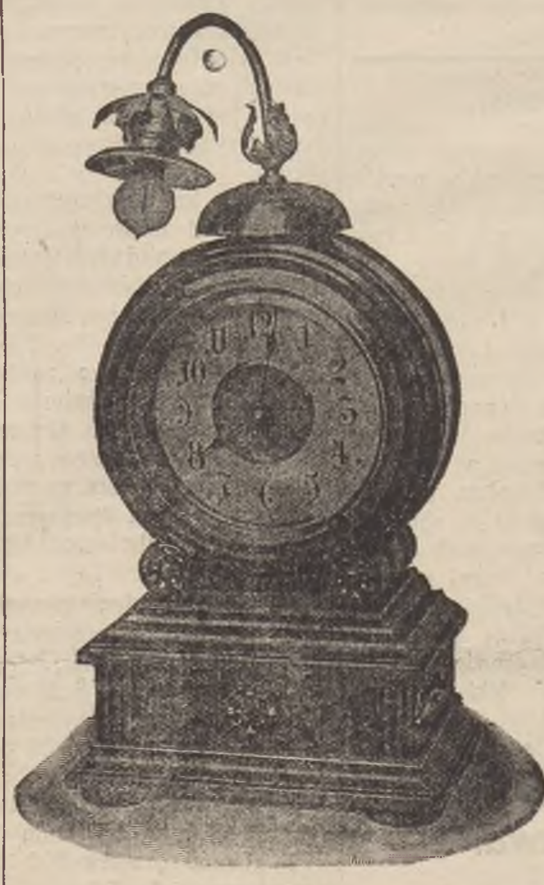
K. Zieliński
mechanik i optyk
w Krakowie, linia A-B nr. 39
poleca swój obficie zaopatrzony magazyn wyrobów optycznych i mechanicznych. 34

Kantor wymiany
Józefa Lauera, Rynek l. 8
poszukuje
PRAKTYKANTA.

Przez wysokie c. k. Władze autoryzowane
BIURO INFORMACYJNE
dla spraw wojskowych
emeryt. rotmistrza **A. Kornbergera w Krakowie**
ul. Karmelicka l. 24
udziela wyjaśnień i wskazówek we **wszystkich** sprawach, dotyczących **służby wojskowej** i sporządza pośpiesznie i starannie wszelkie odnośne podania. Biuro załatwia również podania dla oficerów w sprawach zawierania małżeństw, w sprawach szlachectwa i w sprawach dworskich, podania do Tronu, podania o pozwolenie złożenia konwersyi i podniesienie kaucyj małżeńskich itp.
Z wojskowem biurem informacyjnem połączony jest c. k. rządow. upoważ. **Zakład wojskowo-naukowy i Pensyonat.** — Prospekty wysyła się na żądanie odwrotnie i bezpłatnie. 106

Z PRUS sprowadzaną, drogą wodę Selterską zastępuje w zupełności woda, polecona przez Towarzystwa lekarskie, **alkaliczno-słona**, zawierająca części składowe jak
WODA SELTERSKA
wyrobu fabryki pod firmą
K. Rząca i Chmurski w Krakowie
ulica św. Gertrudy l. 4.
7 Do nabycia w aptekach i drogueryach.

P.T. Czytelników
upraszamy przy każdem zamówieniu lub zakupnie powołać się na ogłoszenia „NAPRZODU“!



Pierwsza fabryka zegarków
oraz
wyrobów złotych i srebrnych
J. Wanderer
w Krakowie, Stradom 2.

Zegarek niklowy co 36 godzin do nakręcania 1 złr. 85 ct.
Zegarek srebrny Rem. 3 złr. 65 ct.
Zegarek Roskopf złr. 3·25.
Zegarek złoty 14 karat. damski 10 złr. 50 ct.
Zegarek złoty 14 karatowy męski 28 złr.
Budzik nikl. okrągły 1 złr. 27 ct.
Budzik z muzyką tylko 4 złr. 50 ct.
Budzik kieszonkowy 2 złr. 75 ct.
Zegar kuchenny 70 ct.
Zegar pendułowy, bijący co pół godziny 4 złr. 60 ct.
Zegar pendułowy z muzyką 6 złr. 75 ct.
Pierścionki srebrne od 12 ct. złote od 1 złr. 25 ct.
Kulczyki i pierścionki złote od 1 złr. 50 ct.
Nowość! Zegar elektryczny, oświetlający złr. 7·50 i złr. 9·50.

Instrumenta muzyczne. — Harmoniki. — Fonografy. — Skrzynki samogrające. — Maszyny do pisania. — Aparaty fotograficzne.

Żądajcie cenników, które się gdy adres dokładny, posyła franko.

Mając wieloletnią praktykę objąłem
KAWIARNIĘ „EDISON“ PRZY ULICY MIODOWEJ 5
w której polecam wyborną kawę, herbatę, piwo i **codziennie świeże ciastka po nader umiarkowanych cenach.**
Lokal obszerny, urządzony z komfortem, odpowiada najnowszym wymogom.
DWA NOWE BILARDY. — LOKAL OTWARTY DO 1-ej W NOCY.
Upraszając o liczne odwiedziny, kreślę się z poważaniem **WIKTOR LEIBLER.**

Wysoki i obszerny
LOKAL
z urządzeniem na motor gazowy i podłogą cementowaną, była fabryka wody sodowej, obecnie mydlarnia jest **od 1 maja b. r.** na podobne przedsiębiorstwa, lub na piekarnię, ślusarnię, stolarnię i t. p.
do wynajęcia.
Wiadomość u właściciela domu, ul. Miodowa l. 37. 78

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Kazimierz Kaczanowski. Z drukarni Władysława Teodorczuka i S-ki w Krakowie, Basztowa, Hotel Centralny (Nr. telefonu 510.)